

**8 maja**  
**wspomnienie dobrowolne św. Stanisława ze Szczepanowa,**  
**biskupa i męczennika, głównego patrona Polski**



Stanisław urodził się w Szczepanowie prawdopodobnie około 1030 r. Podawane imiona rodziców: Wielisław i Małgorzata lub Bogna nie są pewne. Stanisław miał pochodzić z rodu Turzynów, mieszkających we wsi Raba i Szczepanów koło Bochni w ziemi krakowskiej. Wioska Szczepanów miała być własnością jego rodziny. Swoje pierwsze studia Stanisław odbył zapewne w domu rodzinnym, potem być może w Tyńcu w klasztorze benedyktyńskim. Nie jest wykluczone, że dalsze studia odbywał zgodnie z ówczesnym zwyczajem za granicą. Wskazuje się najczęściej na słynną wówczas szkołę katedralną w Leodium (Liege w Belgii) lub Paryż. Świecenia kapłańskie otrzymał ok. roku 1060.

Biskup krakowski, Lambert Suła, mianował Stanisława kanonikiem katedry. Na zlecenie biskupa Stanisław założył, jak się przypuszcza, *Rocznik krakowski*, czyli rodzaj kroniki katedralnej, w której notował ważniejsze wydarzenia z życia diecezji. Po śmierci Lamberta (1070) Stanisław został wybrany jego następcą. Wybór ten zatwierdził papież Aleksander II. Konsekracja odbyła się jednak dopiero w roku 1072. Dwa lata przerwy wskazywałyby, że mogło chodzić w tym wypadku o jakieś przetargi, których okoliczności bliżej nie znamy.

O samej działalności duszpasterskiej Stanisława wiemy niewiele. Dał się poznać jako pasterz gorliwy, ale i bezkompromisowy. Pewnym jest, że w

swojej rodzinnej wiosce wystawił drewniany kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny, który dotrwał do XVIII wieku. Dla biskupstwa nabył wieś Piotrawin na prawym brzegu Wisły. Jest bardzo prawdopodobne, że wygrał przed sądem książęcym spór o tę wieś ze spadkobiercami jej zmarłego właściciela. Opowieść o wskrzeszeniu Piotra jest legendą. Na pierwszym miejscu jednak największą zasługą Stanisława było to, że dzięki poparciu króla Bolesława Śmiałego, który go protegował na stolicę krakowską, udał się do papieża Grzegorza VII wyjednać wskrzeszenie metropolii gnieźnieńskiej. W ten sposób raz na zawsze ustały automatycznie pretensje metropolii magdeburskiej do zwierzchnictwa nad diecezjami polskimi. Św. Grzegorz VII przysłał do Polski 25 kwietnia 1075 r. swoich legatów, którzy orzekli prawomocność erygowania metropolii gnieźnieńskiej z roku 999/1000 oraz jej praw. Prawdopodobnie ustanowili też oni na stolicy arcybiskupiej św. Wojciecha nowego metropolitę, którego jednak imienia nie znamy.

Według bł. Wincentego Kadłubka relacji sprawa zatargu Stanisława z królem Bolesławem Śmiałym miała przedstawiać się w sposób następujący: "Bolesław był prawie zawsze w kraju nieobecny, gdyż nieustannie brał udział w zbrojnych wyprawach. Historia to potwierdza faktycznie. I tak zaraz na początku swoich rządów (1058) udaje się do Czech, gdzie ponosi klęskę. Z kolei dwa razy wyrusza na Węgry, aby poprzeć króla Belę I przeciwko Niemcom (1060 i 1063). W roku 1069 wyruszył do Kijowa, aby tam poprzeć księcia Izasława, swojego krewnego, w zatargu z jego braćmi. W latach 1070-1072 widzimy znowu króla Bolesława w Czechach. Podobnie w latach 1075-1076. Po śmierci Beli I w roku 1077 Bolesław wprowadza na tron węgierski jego brata, św. Władysława. Wreszcie wyprawa druga do Kijowa (1077) przypieczętowała wszystko". Wincenty Kadłubek pisze, że te wyprawy były powodem, że w kraju szerzył się rozbój i wiarołomstwo żon, a przez to rozbicie małżeństw i zamęt. Kiedy podczas ostatniej wyprawy na Ruś rycerze błagali króla, aby powracał do kraju, ten w najlepsze całymi tygodniami się bawił. Wtedy rycerze zaczęli go potajemnie opuszczać. Kiedy Bolesław wrócił do kraju, zaczął się okrutnie na nich mścić. Fakt targnięcia się na św. Stanisława w kościele, w czasie odprawiania Mszy świętej, świadczy najlepiej o tym, jak nieopanowany był jego tyrański charakter. Wincenty Kadłubek przytacza ponadto, że Bolesław nakazywał wiarołomnym żonom karmić piersiami swymi szczenięta.

Kiedy król szalał, aby złamać opór, Stanisław jako jedyny - według kroniki Kadłubka - miał odwagę upomnieć króla. Kiedy zaś ten nic sobie z

upomnienia nie czynił i dalej szalał, biskup rzucił na niego klątwę, czyli wyłączył króla ze społeczności Kościoła, a przez to samo zwolnił od posłuszeństwa poddanych. To zapewne Gall nazywa buntem i zdradą. Ze strony Stanisława był to akt niezwykłej odwagi pasterza, ujmującego się za swoją owczarnią, chociaż zdawał sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogą go za to spotkać.

utorytet Stanisława musiał być w Polsce ogromny, skoro według podania nawet najbliżsi stronnicy króla Bolesława nie śmieli targnąć się na jego życie. Król miał to uczynić sam. 11 kwietnia 1079 roku Bolesław udał się na Skałkę i w czasie Mszy świętej zarąbał biskupa uderzeniem w głowę. Potem kazał poćwiartować jego ciało. Ówczesnym zwyczajem bowiem ciało skazańca niszczone. Duchowni ze czcią pochowali je w kościele św. Michała na Skałce. Fakt ten jest dowodem czci, jakiej wtedy męczennik zażywał. Czaszka Stanisława posiada wszystkie zęby. To by świadczyło, że biskup zginął w pełni sił męskich. Mógł mieć ok. 40 lat. Na czaszce widać ślady 7 uderzeń ostrego żelaza, co potwierdza rodzaj śmierci, przekazany przez tradycję. Największe cięcie ma 45 mm długości i ok. 6 mm głębokości. Stanisław został uderzony z tyłu czaszki.

Na wiadomość o dokonanym w tak ohydny sposób mordzie na biskupie, przy ołtarzu, w czasie sprawowania Najświętszej Ofiary, cały naród stanął przeciwko królowi. Opuszczony przez wszystkich, musiał udać się na banicję. Bolesław Śmiały usiłował jeszcze szukać dla siebie poparcia na Węgrzech u św. Władysława. Ten mu jednak odmówił. Zmarł tamże zapewne w 1081 roku. Istnieje podanie, że dwa ostatnie lata król spędził na ostrej pokucie w klasztorze benedyktyńskim w Osjaku, gdzie też miał być pochowany.

W 1088 roku dokonano przeniesienia relikwii św. Stanisława do katedry krakowskiej. Kadłubek przytacza legendę, że ciała strzegły orły, wspomina też o cudownym zrośnięciu się porąbanych części ciała.

Pierwsze starania o kanonizację św. Stanisława podjął już św. Grzegorz VII. Sam jednak papież musiał wkrótce opuścić Rzym i iść na dobrowolną banicję. Potem Polska została podzielona na dzielnice (1138). Tak więc chociaż kult św. Stanisława istniał od dawna, to jego kanonizacją zajął się formalnie dopiero biskup krakowski Iwo Odrowąż w 1229 r. On to polecił dominikaninowi Wincentemu z Kielc, aby napisał żywot Stanisława. Tego bowiem przede wszystkim żądał Rzym do kanonizacji. Sam biskup, bawiąc w Rzymie, gdzie starał się o wznowienie metropolii krakowskiej, poczynił pierwsze starania w sprawie kanonizacji Stanisława. Nie mniej energicznie sprawą kanonizacji zajął się kolejny biskup

krakowski, Prandota. Zaprowadzono wówczas księgę cudów. W roku 1250 papież Innocenty IV wyznaczył do przeprowadzenia procesu specjalną komisję. Wynikiem jej pracy był sporządzony protokół, z którym w roku 1251 zostali wysłani do Rzymu mistrz Jakub ze Skarszewa, doktor dekretów, i mistrz Gerard, w towarzystwie franciszkanów i dominikanów. Wyniki komisji nie zadowolily papieża. Wysłał do Polski franciszkanina, Jakuba z Velletri, aby ponownie zbadał księgę cudów i sprawdził, czy Świętemu cześć była oddawana nieprzerwanie. Po dokonaniu rewizji procesu w roku 1253 wyruszyło do Rzymu nowe poselstwo, do którego dołączono świadków cudów, zdziałanych za przyczyną św. Stanisława. Z nieznanym nam bliżej przyczyn stanowczy opór stawił kardynał Rinaldo Conti, późniejszy papież Aleksander IV (1254-1261). Właśnie od procesu Stanisława wprowadzona została praktyka "advokata diabła" (łac. *advocatus diaboli*), którego zadaniem było wyciąganie na jaw wszystkich niejasności i zarzutów przeciw kanonizacji.

Opór kardynała ostatecznie przełamano i dnia 8 września 1253 roku w kościele św. Franciszka z Asyżu papież Innocenty IV dokonał kanonizacji. Na ręce dostojników Kościoła w Polsce papież wręczył bullę kanonizacyjną. Wracających z Italii posłów Kraków powitał uroczystą procesją ze wszystkich kościołów. Na następny rok biskup Prandota wyznaczył uroczystość podniesienia relikwii Stanisława i ogłoszenia jego kanonizacji w Polsce. Uroczystość odbyła się dnia 8 maja 1254 roku. Stąd liturgiczny obchód ku czci Stanisława w Polsce przypada właśnie na 8 maja (w Kościele powszechnym na 11 kwietnia - dzień męczeńskiej śmierci).

Św. Stanisław jest głównym patronem Polski (obok NMP Królowej Polski i św. Wojciecha, biskupa i męczennika); ponadto także archidiecezji gdańskiej, gnieźnieńskiej, krakowskiej, poznańskiej i warszawskiej oraz diecezji: lubelskiej, płockiej, sandomierskiej i tarnowskiej. Św. Jan Paweł II nazwał go "patronem chrześcijańskiego ładu moralnego". W ciągu wieków przywoływano legendę o zrośnięciu się rozszerezonego ciała św. Stanisława. Kult Świętego odegrał w XIII i XIV wieku ważną rolę historyczną jako czynnik kształtowania się myśli o zjednoczeniu Polski. Wierzono, że w ten sam sposób - jak ciało św. Stanisława - połączy się i zjednoczy podzielone wówczas na księstwa dzielnicowe Królestwo Polskie.

W ikonografii św. Stanisław przedstawiany jest w stroju pontyfikalnym z pastorałem. Jego atrybutami są: miecz, palma męczeńska, u stóp wskrzeszony Piotrowin. Bywa ukazywany z orłem - godłem Polski.

## Modlitwy:

### **Litania**

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nas nami.

Synu Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nas nami.

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nas nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nas nami.

Święty Stanisławie, módl się za nami.

Święty Biskupie, Męczenniku Chrystusowy, módl się za nami.

Kapłanie Jezusa Chrystusa, módl się za nami.

Światło Kościoła Bożego, módl się za nami.

Pasterzu owieczek Chrystusowych, módl się za nami.

Apostole ludu wiernego, módl się za nami.

Ojcze Ojczyzny Twojej, módl się za nami.

Ojcze ludu wiernego, módl się za nami.

Bogu przed narodzeniem ofiarowany, módl się za nami.

Od dzieciństwa w doskonałości postępujący, módl się za nami.

Mężu do stanu duchownego przeznaczony, módl się za nami.

Mężu w stanie duchownym przykładny, módl się za nami.

Wzorze doskonałości świątobliwej, módl się za nami.

Wzorze biskupiej godności, módl się za nami.

Ozdobo Kapłanów, módl się za nami.

Ozdobo narodu Twojego, módl się za nami.

Kaznodziejo prawdy, módl się za nami.

Mową i dziełami przed Bogiem wielki, módl się za nami.

Obrońco i karmicielu ubogich, módl się za nami.

Naśladowco wierny Jana Chrzciciela, módl się za nami.

Eliaszowi w żarliwości podobny, módl się za nami.

Pogromco występków, módl się za nami.

Cnót nauczycielu, módl się za nami.

Umarłych wskrzesicielu, módl się za nami.

Piotrowina na świadectwo prawdy z grobu przed króla prowadzący, módl się za nami.

W wierze wątpiących utwierdzający, módl się za nami.

Nadzieję zmartwychwstania umacniający, módl się za nami.

Przy spełnianiu Ofiary Boskiej mieczem od króla zabity, módl się za nami.

Bogu ofiaro przyjemna, módl się za nami.

W różnych chorobach lekarzu, módl się za nami.

Opiekunie całej Ojczyzny, módl się za nami.

Patronie we wszystkich potrzebach, módl się za nami.

Patronie na cały świat chrześcijański łaskami słynący, módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

P.: Módl się za nami, św. Stanisławie

W.: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

P.: Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

P.: Módlmy się:

Boże, za którego cześć chwalebny Biskup Stanisław legł od mieczów ludzi bezbożnych, spraw, prosimy, aby wszyscy wzywający jego przyczyny zbawienny skutek swojej modlitwy odnieśli. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W.: Amen.

Święty Stanisławie, nieustraszony Pasterzu dusz powierzonych Twojej pieczy, który w obronie Swej owczarni poniosłeś śmierć męczeńską z rąk bezbożnych siepaczy, wyjednaj nam, prosimy Cię pokornie, zasługami Twymi u Boga, abyśmy byli zawsze gorliwymi cnót Twoich naśladowcami. Przemóżny Patronie ziemi naszej, ochraniaj ją od wszelkich klęsk i niedoli, byśmy dochowali statecznie wiary, którą przed wiekami głosiłeś naszym praojcom i wytrwali w gorącej miłości, służbie Bożej i w jedności z Kościołem świętym, a tak zasłużyli sobie na wieczne zjednoczenie nasze z Bogiem w królestwie niebieskim. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.